

Antyimperialiści całego świata, jednoczmy się!

polskie tłumaczenie dokumentu przedstawiającego Antyimperialistyczną Ligę (AiL)

Oryginał opublikowano na stronie "La Cause du Peuple".

Dzielimy się tym dokumentem przedstawiającym Antyimperialistyczną Ligę, międzynarodową organizację walki, której francuska sekcja zostanie powołana już 28 lutego. Apelujemy do wszystkich progresywnistów, rewolucjonistów i szczerych antyimperialistów, aby przestudiowali ten tekst, jak i przybyli na konferencję założycielską francuskiej sekcji Antyimperialistycznej Ligii w lutym!

"W historii ludzkości, wszelka siła reakcji stojąca przed swoją nieuchybnią porażką musi rzucić się w ostateczny, desperacki bój przeciwko siłom rewolucji; niektórzy rewolucjoniści mogą dać się zwieść przez jakiś czas temu pokazowi siły, skrywającemu wewnętrzną słabość, nie rozumiejąc podstawowego faktu jakim jest to, że wróg jest bliski swego końca, w czasie gdy oni [rewolucjoniści] zbliżają się ku zwycięstwu."

~Mao Zedong, Punkt zwrotny II Wojny Światowej

Ostateczny bój... Nieuchybna porażka... Dziś, w dobrym tonie jest odpuścić sobie wyciąganie takiej lekcji z Historii rewolucjonistów-marzycieli z dawnych czasów i liczni są ci, którzy przeciwko temu wspomną o niekwestionowanym i niepodważalnym zwycięstwie wyłącznie jednego obozu – obozu imperializmu i jego systemu. Jest to system, który daleko jest od swojej nieuchybnej porażki, a który obecnie dominuje politycznie, gospodarczo, wojskowo i kulturowo całość dzisiejszego świata, aż do najbardziej ciemnych jego zakamarków, aby nieustannie zwiększać obszar swoich wpływów, narzucać swoje panowanie i przywłaszczać sobie, we wciąż rosnący sposób, wszystkie bogactwa globu. Jest to system wszechpotężny – ostateczne stadium kapitalizmu, które narzuca się jako jedyny możliwy, światowy model, aby zginać pod swoim butem coraz większą ilość ludzi i uciskanych narodów i narzucać im swoje jarzmo, dla niekończącego się, niepohamowanego rabunku surowców i terytoriów oraz by narzucać pracownikom całego świata swoje zasady deregulacji, swoje bezprawie i pozostawić ich bez niczego. Jest to system podsycany przez spekulację i bezgraniczną korupcję; bogactwo i moc niezrównana dotąd zawłaszczane są w zorganizowany sposób przez mniejszość bez oporu większości, która jest zbyt przejęta swoim przeżyciem. Także owszem, jeśli jest pewna lekcja z historii, którą warto dziś wyciągnąć, we wszystkich stronach świata, to ta o niekwestionowanym zwycięstwie imperializmu i dominacji jego ideologii, jego systemu politycznego, gospodarczego i wojskowego zaprowadzanego wszędzie, czy to dobrowolnie, czy siłą.

Jednakże, jednocześnie, jak sposób nie dostrzec kruchości tego olbrzyma na glinianych nogach? Jak sposób nie dostrzec, że ta rzekoma siła imperialistycznych potęg ukazuje w pełni słabość papierowych tygrysów jakimi tak naprawdę są? Jak nie sposób rozumieć inaczej coraz bardziej uwidaczniających się dziś sprzeczności pomiędzy potęgami, które by dokonać ponownego podziału świata, gotowe są bezpośrednio zwalczać się w otwartych konfliktach ryzykując wciągnięciem ludzkości w III Wojnę Światową? Jak sposób nie słyszeć niemego krzyku krajów, których skuwa się w kajdany, i które kolejno zaogniają się w powstaniach i wojnach ludowych, by otrząść się z jarzma kolonizacji poprzez ich walkę o narodowe wyzwolenie lub by zdetronizować lokalnych pachołków imperialistów? Jak nie sposób rozumieć, podczas lektury Historii, że w zagranicznych wojnach, nieprzejednanym militaryzmie, przesadzonym patriotyzmie i gangrenie wciąż zagalopowującej się reakcji chodzi przede wszystkim o zasklepienie wewnętrznych pęknięć rozpadającego się systemu kapitalistycznego, który pada ofiarą wstrząsających nim żądań wysuwanych w oporze i powstaniach ludu dotychczas opanowywanych, lecz wkrótce potencjalnie nieopanowanych?

Imperializm jest jak najbardziej w swoim ostatecznym boju przeciw wciąż zaostrzającemu się kryzysowi, głębiemu i systemowemu, tak że nie jest w stanie istnieć inaczej niż jako system dominacji i wyzysku większości przez mniejszość i poprzez antagonistyczne sprzeczności, które wytwarza w sobie. Jak nie sposób by, w swoim niepowstrzymanym i ciągle bardziej wygłodniałym wyścigu w podziale świata i kontroli strategicznych obszarów, wyścigu przywłaszczania sobie wciąż więcej bogactw i zasobów rękami wciąż bardziej i bardziej wyzyskiwanej siły roboczej, ten umierający system nie stwarzał czegokolwiek innego aniżeli niesprawiedliwe wojny, ludobójstwa, niedolę, głód i przynosił zniszczenie ludziom i zasobom tej planety? Ten system u brzegu eksplozji świata a swojej własnej implozji, zawdzięcza swoją wytrwałość jedynie posłudze systemową przemocą pod każdą jej formą – ideologiczną, polityczną, finansową, gospodarczą, socjalną, wojskową i kulturową – by ustanowić swoje panowanie i swoją fasadową pseudo-hegemonię. Imperializm utrzymuje się jedynie dzięki jarzmu jakie narzuca ludom w swoim rdzeniu i peryferii bezpośrednimi interwencjami, dyktatem swoich traktatów, podsycanymi przewrotami stanów, planami bałkanizacji państw narodowych, presjami dyplomatycznymi, monetarnymi, finansowymi i gospodarczymi, swoimi na dzień zawartymi sojuszami i na zawsze wiernymi lokajami, swoimi planami restrukturyzacji, delokalizacji, prywatyzacji, swoimi instytucjami międzynarodowymi i narodowymi dla utrzymania jego pokoju, swoją burżuazyjną demokracją i parlamentarnym kretynizmem, swoim wymiarem "sprawiedliwości", swoimi tajnymi służbami, milicjami narodowymi i nadmiernie uzbrojonymi wojskami. Lecz to jarzmo jest dalekie od bycia wiecznym – przeszła historia systemów panowania już to ukazała – skazane jest na to, by prędzej lub później, być rozerwanym w tym nierównomiernym rozkładzie sił i tych antagonistycznych sprzecznościach, które uwarunkowuje, a które stwarzają coraz więcej nierówności i biedy dla miliardów ludzkich istot z winy garstki zawierającej ich jedynie kilka tysięcy. Wystarczy jedynie przyjrzeć się obecnemu stanowi świata, by pojąć nieuchronną porażkę tego systemu, jak i ciągłą konieczność zerwania z nim, jego rozpadu i przewrotu tego przestarzałego stanu rzeczy, by zastąpić go nowym światem, który jest nie tylko dla nas do zbudowania, ale i zwyciężenia.

Pod błyszczącą powłoką nieustannych ogłoszeń z klubu ultrabogatych, wydawanych przez ich zbirów z przemysłu medialnego, dostarczających nam najnowsze rankingi dziedziców i nuworyszów, znajduje się przede wszystkim grunt rzeczywistości ludności całej planety, która, ceną swojej skóry, w swojej codzienności zmagą się bezustannie z systemową przemocą próbując przeżyć, sobie radzić, a nawet z życia skorzystać. Jednakże, sęk nie jest w beznadziejnym fatalizmie, którym codziennie wymachują możni tego świata i ich akolici w nieprzerwanym strumieniu brudu ich słów, mówiącym: przeznaczeniem potężnych jest się nachapać, a bezsilnych nacierpieć. Rzeczywistość stosunku sił jest o wiele bardziej złożona, nadchodzi czas kiedy strach zmieni obóz, a wtedy nastanie nowa epoka sprawy ludowej. Dowodem na to są pęknięcia i rysy, które pojawiają się tu i ówdzie, ówdzie dużo liczniej niż tu, by sprzeniewierzyć się planom imperialistów i uwolnić się spod jarzma wyzysku i panowania tego systemu; ponieważ ludzie wiedzą, że nie mają nic do stracenia prócz swoich kajdan. Wszędzie gdzie rozsiewana jest nędza grzmia i wzrastają w swej złości masy, odmawiając jej, nie uginając się przed nią, nie poddając się jej. Świat zaczyna wrzeć skupiając się dookoła żądań, sprzeciwu, powstań, rewolt, oporu i zmagających się o narodowe wyzwolenie i wojen ludowych. Rozprzestrzenia się również na ulicach nieprzerwany strumień protestujących odmawiających barbarzyństwu tego systemu, skandujących bez wytchnienia swoją bezwarunkową i internacjonalistyczną solidarność. Zdeterminowani, wszyscy zjednoczeni, gdy zakończy się gromadzenie sił i ostatnie próby generalne, prędzej czy później wysadzimy w powietrze wprost na śmietnik historii ostatnią redutę, okopanych w swojej złotej cytadeli, możliwych. Biedni, często pozbawieni ziemni, rolnicy z Brazylii, Indii, Filipin i z całej reszty świata zmagają się o zasadniczą kwestię ziemi rolnej, poprzez strajki i blokady. Sabotaże są dokonywane przez pracowników całego świata w walce o ich sprawiedliwe i słuszne żądania o godne życie. Dosyć ma senegalska młodzież pokolenia Y, tak jak i młodzież z pokolenia Z w Nepalu, Sri Lance, Bangladeszu, Maroku, Peru, Turcji, na Madagaskarze i innych miejsc, która potępia korupcję elit politycznych, nierówności społeczne, braki w infrastrukturze i usługach publicznych; wyraża ona półsłowem lub otwarcie poprzez czyny i przemoc dając wyraz

konieczności zerwania z wyobcowującym trybem produkcji i ze wszystkimi dzianymi, którzy stoją u jego sterów lub którzy napychają sobie dzięki niemu kabzę.

Opór jest prawem i tylko walka popłaca! Masy, ludy oraz narody uciskane dobrze to wiedzą – nie istnieje żadna alternatywa wobec ich wyzwolenia, które to może zostać osiągnięte jedynie poprzez konfrontację sił i jeśli nadejdzie potrzeba ponownie tego dokazać, przyjdzie nam raz jeszcze zwrócić się ku heroicznej walce ludu Palestyny, który ponad wiek mierzy się z jarzmem syjonistycznego kolonializmu – organicznym ramieniem imperialistycznych potęg w regionie, i który wbrew wszystkiemu, pomimo ataków otrzymywanych od czasu obecności pierwszego kolonizatora na swojej historycznej ziemi aż po obecne ludobójstwo w Gazie, wciąż i wciąż stawia opór. Owszem, przeciw barbarzyństwu, opresji i wyzyskowi nie istnieje żadna inna alternatywa prócz oporu, który, raz zorganizowany, nie będzie mógł wyrazić się inaczej niż przez sprawiedliwe rozwiązanie obecnych sprzeczności – drogą rewolucji, powstania, tego aktu przemocy, poprzez który jedna klasa obala władzę drugiej i zmuszona jest rozprawić się z imperializmem i wszystkimi formami reakcji.

Godzina nie jest odległa, kiedy iskra nieuchronnie podłoży ogień polanie; wszystkie jawne i ukryte sprzeczności oraz to jak się ukazują są tego sygnałem – aż do pęknięcia i rozpętania planety samej w tej nowej, historycznej erze *"musimy wyzbyć się z naszych szeregów wszelkiej ideologii słabości i niemocy, ponieważ wszelka perspektywa, która przecenia siły wroga a niedocenia siły ludu jest fałszywa!"*

~Mao Zedong

Wyzbyć się z naszych szeregów wszelkiej ideologii słabości i niemocy musi zacząć się od zgromadzenia się, zjednoczenia i zorganizowania naszych sił – tą taktykę sojuszu, w celu zapewnienia ciągłości swojego panowania i dominacji jego systemu, nasz wróg wykorzystywał, gdy jego interesy były zagrożone. Jakże my, w naszym własnym obozie, moglibyśmy iść do boju, nie zaprowadziwszy wpierw w nim porządku?

To my jesteśmy ludem i przyszłość należy do nas, ale pozostaje nam jeszcze zjednoczyć się przeciw imperializmowi, syjonizmowi, faszyzmowi i wszelkim formom reakcji. Antyimperialistyczna Liga unosi ten projekt i ten ruch do światowego poziomu – naszym zadaniem jest go skonkretyzować we Francji, aby walczyć wspólnie koordynując nasze siły i formy ekspresji, przeciwko naszemu własnemu imperializmowi, jego walce klasowej i złodziejskich wojnach, w których nie pozwolimy, by został poświęcony ktokolwiek z naszych dzieci, braci, czy spośród nas. Antyimperialiści całego świata i Francji, jednoczmy się!

Imperialiści i wszyscy reakcyoniści są tylko papierowymi tygrysami!

Ośmielmy się walczyć! Śmiejmy zwyciężać!

Przeciwko imperializmowi, syjonizmowi, faszyzmowi, rewizjonizmowi i wszelkiej formie reakcji, zjednoczmy się w lidze, by zwyciężać i tylko zwyciężać!

Kontakt do francuskiej sekcji AiL: laifrance@proton.me